Rok IV. Czerwiec 1901 r. Nr. 6.



Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech 1 k. 20 hal. | W Ameryce . . . . . 1/2 dolara.
W Niemczech . . . 1·40 mrk. | W innych krajach 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

JAN KUTOWSKI

kier. Zakładu wychow. w Miejscu Plastowem, p. Miejsce Plast. (Austrya, Galicya).

Kongres we Wiedniu przeciw największej pladze społeczeństwa.

Są trzy wielkie plagi, które trawią osobliwie dzisiejsze społeczeństwo ludzkie i prowadzą je do upadku, to jest: tajne związki, militaryzm i alkoholizm. Wszakże ostatnia z nich jest największą i najzgubniejszą. — Mówi się dzisiaj wiele o podniesieniu dobrobytu ludu, który stanowi po wszystkie czasy podwalinę i siłę społeczeństwa. Owoż alkoholizm rujnuje najbardziej dobrobyt i siłę ludu a temsamem i społeczeństwo. Zgubne skutki alkoholizmu są niezmiernie wielkie. Przeświadczeni o nich najszlachetniejsi mężowie różnych narodów zbierają się na wiece i na kongresy międzynarodowe, aby obmyślić środki skuteczne ku ich uchyleniu. I taki kongres obradował we Wiedniu od 9. do 14. kwietnia roku bieżącego. Brali w nim udział bardzo żywy uczeni i dostojnicy nie tylko z państwa austryackiego, ale i z Niemiec, z Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Niderlandów, Danii, Norwegii i Szwecyi a z Rosyi przybył nawet wysłannik z wyraźnego polecenia cara. Honorowym prezydentem kongresu był minister oświaty Hartl i tenże w przemowie zagajającej podniósł niektóre smutne stosunki istniejące w Austryi w sprawie dotyczącej. I tak jest rzeczą stwierdzoną, iż w pewnym okręgu przemysłowym liczącym 25 tysięcy mieszkańców roku 1897 wydano na same napoje spirytusowe dwa miliony koron. We Wiedniu pięćdziesiąt dzieci szkolnych na 100 używa napojów upajających. W Czechach policya ma zanotowanych 25.000 pijaków, których nałóg zagraża blisko 75.000 dzieciom w ich egzystencyi pod względem fizycznym i moralnym. 50 na 100 umysłowo chorych było alkoholikami a 60 na 100 zbrodniarzy oddawało się nałogowi pijaństwa albo czasami alkoholem było zatrutych. A najlepiej ogrom złego wyrządzany społeczeństwu przez alkoholizm wykazuje ogólna cyfra pieniędzy, jakie wydaje rocznie ludność państwa austryackiego gotówką na napoje upajające, która niestety z każdym rokiem wzrasta. Słuchajcie! jeden miliard czterysta milionów koron (1,400.000.000 koron) płaci lud austryacki rocznie za choroby, charłactwo, za obłąkania, za liczne zbrodnie i za zwyrodnienie potomstwa wynikłe z alkoholizmu, to jest płaci tak niezmiernie wielką sumę pieniędzy rocznie za napoje zawierające w sobie trujący spirytus albo alkohol, który nietylko nie jest pożytecznym ludowi, ale sprowadza jeszcze nań różnego rodzaju choroby, osłabienie umysłowe, chańbę, więzienie, zbrodnie, zwyrodnienie potomstwa a co najgorsza, upadek moralny — obrazę Pana Boga i potępienie wieczne.

Tymczasem ileżto wydaje tenże lud na wojsko, na szkoły, na sądy, na poparcie oświaty i inne urządzenia pożyteczne? — Wydaje rocznie sumę nie lada, bo 357 milionów 814 tysięcy 966 koron, a zatem ledwo trzecią część tego, co na trunki zawierające spirytus albo alkohol. — Czy to sen czy na jawie! Czy to zgadza się z prawdą? — Niestety, rzeczywiście tak jest. Cyfry te czerpałem ze źródeł pewnych.

Proszę uważać! i ten ogromny budżet zawiera

jeszcze miliony wydatków spowodowanych alkoholizmem. Proszę sobie przypomnieć, cośmy dopiero wspominali o procencie chorych, którzy są ofiarami alkoholizmu. Połowa tedy wydatków na szpitale umysłowo chorych a większa połowa wydatków na więzienia, na szupaśnictwo, na żandarmeryę, na policyę, na urzędników, na zakłady ubogich, powinna być policzona na rzecz alkoholizmu. Gdy ukrócimy alkoholizm, zmniejszymy temsamem i wysokość wydatków na potrzeby państwowe.

Podobnie przerażający stosunek wydatków na trunki alkoholiczne do wydatków na potrzeby państwowe widzimy w sąsiednich Niemczech. Wedle najświeższego obliczenia*). Niemcy wydają rocznie na alkohol 2½ — 3 miliardów marek t. j. 2500 do 3000 milionów marek. A zaś wydatki na potrzeby państwa niemieckiego**) wynoszą jeden miliard 372 milionów 853 tysięcy 493 marek t. j. 1,372.853.493 marek. Mili Czytelnicy! gdzie i kiedy my żyjemy? — Czy my rzeczywiście żyjemy w Europie? Czy my żyjemy we wieku XX. po Chrystusie, sławnym z wysokiej oświaty i wynalazków? O jakaż to ironia losów! Pełno naokoło nas szkół, uniwersytetów, akademij różnorodnych i stosy ksiąg uczonych, codziennie miliony arkuszów papieru drukuje się z rozprawami nad podniesieniem ludu — a obok zaraz gospodaruje sobie arcywygodnie kolosalnie bezmyślny alkoholizm niszczący zdrowie, majątek i szczęście spółczesne i przyszłe całych narodów! — Oto wiek uczonych, ale płytkich głów.

Słychać tyle biadania wszędzie na kapitalizm, na militaryzm, na semityzm, na massonią i na tym podobne plagi społeczeńskie a mało stosunkowo mówi i pisze się o największej pladze społeczeństwa — o alkoholiźmie, wobec której wszystkie inne plagi razem wzięte nikną.

Póki tej plagi największej nie usuniemy, na mało się przydadzą ludowi fabryki, podniesienie płacy i t. p. ulepszenia. Przedewszystkiem należy ukrócić alkoholizm, bo inaczej wszystkie ulepszenia stosunków robotniczych znaczyłyby tyle, co cenne przedmioty składać w dziurawy worek. Kongres antialkoholiczny we Wiedniu nie podał wprawdzie nowych środków na zwalczenie złego, ale ma wielką zasługę stąd, iż odsłonił w nowem oświetleniu wielkie niebezpieczeństwo grożące społeczeństwu od największej plagi i powtórzył poważnym i donośnym głosem przestrogi i uchwały wielokrotnie na innych miejscach wypowiedziane; tembardziej, że ogół świata z orzeczeń głoszonych przedtem gdzieindziej nie wiele skorzystał.

*) Okólnik księdza biskupa z Augsburga „o sprawie trzeźwości“ (Mässigkeitsfrage).

**) Almanach de Gotha z r. 1898 str. 576.

Profesor Forel z Chigny z pod Zürichu twierdził na wspomnionym kongresie wiedeńskim, iż zaraza alkoholizmu nie da się inaczej zwalczyć, jak zupełną wstrzemięźliwością od napojów upajających i to z dwu względów, iż wedle doświadczenia łatwiej jest człowiekowi moralnie słabemu powściągać się od napojów sztucznych w zupełności, aniżeli używać ich z umiarkowaniem; a potem, iż najmniejsza ilość napoju alkoholicznego zwyczajnie szkodzi ustrojowi ludzkiemu. Albowiem alkohol nie zawiera w sobie żadnego pierwiastku pożywnego, a jeżeli niektórzy alkoholicy dochodzą do tuszy nadmiernej, to nadmiar tłuszczu wytwarza się w nich ze szkodą tkanek lub pierwiastków organicznych, daleko konieczniejszych do utrzymania życia. Doktrynę Liebiga i szkoły chemicznej o alkoholu, jakoby ułatwiającym oddychanie, teraz zupełnie porzucono. Natomiast stwierdzono inną prawdopodobniejszą właściwość alkoholu, jeżeli się go używa w drobnych ilościach, to jest, że ma on powściągać do pewnego stopnia zużywanie sił żywotnych. Ale chwilowe to działanie ostatecznie źle oddziaływa, gdyż w ślad za wszelkiem powściąganiem ruchu organicznego idzie osłabienie siły żywotnej. Lecz do utrzymania tej korzyści, bądź co bądź bardzo wątpliwej, potrzeba unikać wszelkiego nadmiaru i powtóre używać alkoholu pod innymi względami nieszkodliwego. Pospolicie wszakże namiętność ludzka nic sobie nie robi z pierwszego warunku, a przemysł nowoczesny czyni prawie niemożliwem spełnianie warunku drugiego. Alkohol używany teraz nie jest, jak możnaby mniemać, substancyą jednorodną, zawsze tą samą co do swojej natury, formy i skutków.

P. profesor Forel twierdzi, że państwo może wiele pomódz do zaprowadzenia wstrzemięźliwości zupełnej od upajających napojów, jeśli 1. popierać będzie tworzenie się związków wstrzemięźliwości, 2. jeśli zakładać będzie domy zdrowia ze zupełną powściągliwością, 3. jeśli popierać będzie zaprowadzenie napojów wolnych od alkoholu i 4. jeśli ze wszystkich rządowych zakładów używanie napojów upajających wykluczy a zastąpi je trunkami wolnymi od alkoholu. A my dodamy 5. jeśli się okaże obojętnem na milionowe dochody pochodzące z wyrobu napojów alkoholicznych i ze sprzedaży tychże. Ten warunek niektórzy stawiają na pierwszem miejscu.

Radca dworu profesor Antoni Weichselbaum z Wiednia omawiał skutki alkoholu szkodliwe zdrowiu ze stanowiska patalogiczno-anatomicznego. Zwracał uwagę na możliwie przewlekłe zapalenia żołądka i naczyń krwionośnych sprowadzające zatrzymanie krwi obiegu. Przez to cierpią szczególniej te narządy, które tylko przy prawidłowym obiegu krwi mogą być czynne, jak n. p. w pierwszym rzędzie serce. Naj-

więcej zaś ze wszystkich narządów szkodę ponosi wątroba. Bardzo często i nerki nie mało cierpią; także i w nich rozwija się powoli zapalenie i zanik. Wreszcie i na mózg i jego otoczenie źle oddziaływa alkohol, tworząc przewlekłe zapalenia a następnie zatamowanie czynności umysłowej.

Wielkie zajęcie wywołał wykład Dr. Maksymiliana Kassowitza profesora nauki zdrowia dziecięcego na uniwersytecie wiedeńskim. Podnosił on jako zgubne następstwa używania napojów alkoholicznych przez dzieci: zboczenia umysłowe, epilepsyą, nabrzmienie wątroby i puchlinę, twierdząc, iż te objawy chorobliwe okazują się u dzieci nieraz nawet po użyciu wina lub piwa w ilościach umiarkowanych a po użyciu koniaku w tak małej ilości, która od wielu uważana jest nie tylko za dozwoloną i nie szkodliwą, ale nawet za zbawienną.

Zauważono u dzieci używających przez dłuższy czas alkoholicznych napojów wstrzymanie wzrostu i rozwoju sił fizycznych. We wielu razach zmniejszenie apetytu u tychże miało jedyny powód w zwyczaju używania trunków upajających. Skoro tylko zaprzestały dzieci używać ich, natychmiast apetyt powrócił.

Oby jak najwięcej podobnych zebrań przyszło do skutku i na polskiej ziemi! Poznańskie zaczyna nam przodować. Im więcej będzie uczestników w zebraniach antialkoholicznych, tem więcej potem powstanie rozkrzewicieli i apostołów trzeźwości. Na polu trzeźwości rozegra się jedno z największych zwycięztw naszych. A potem walne usługi oddadzą nam księża naśladujący słynnego kapucyna Teobalda Mathew i onych kapłanów, którzy spółcześnie z nim w różnych krajach zalecali w Imieniu Bożem trzeźwość i nawrócili miliony alkoholików.

Podniesienie dobrobytu prawdziwej oświaty i moralności zacząć należy wszędzie od zaprowadzenia trzeźwości; inaczej bowiem się nie uda. I jeśli gdzie na polskiej ziemi widać dzisiaj więcej dobrobytu, oświaty i moralności, to tylko tam, gdzie więcej przed laty pracowano nad trzeźwością ludu.

Z przemówień wieczornych.

Duch święty działa dobroczynnie na ludzi po wszystkie czasy. Jako słońce rozlewa na wszystkich mieszkańców ziemi światło i ciepło i wszystko ożywia, tak Duch święty dawa wszystkim ludziom wewnętrzne oświecenia i natchnienia do dobrego i wszystkim niesie żywot nieśmiertelny wszędzie i po wszystkie czasy. Miara słonecznego światła i ciepła jest rozmaita stosownie do klimatu i położenia, również miara łask Ducha świętego jest odmienna w każdej prawie osobie, „udzielając z osobna każdemu jako chce“. Duch św. już pierwszych rodziców naszych w raju obdarzył łaską poświęcającą wraz ze swoimi darami, On był dla nich światłem i życiem, On w sercu ich przemieszkiwał nieustannie, póki nie zgrzeszyli, On znowu powrócił do nich i zamieszkał w nich, gdy przez skruchę doskonałą Go przejednali, On przemawiał do Patryarchów świątobliwych; „On mawiał przez proroków“, jak wyznaje Kościół Boży we Mszy św. On uświęcał ludzi już w starym zakonie i cuda czynił, ale jakby w zaraniu świata spuszczał wówczas na ziemię słabsze strumienia światła swego. Atoli już wtedy przepowiadał przez p r o r o k ó w, iż później „w pełności czasów“ po przyjściu Zbawicielowem ześle na ziemię przeobfitość darów swoich. Przez Joëla mówi: „Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze; starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą. Lecz i na sługi moje i na służebnice w one dni wyleję Ducha mego“.

Przez Zacharyasza wyraźnie określa, że to nastąpi po Męce Zbawicielowej: „I wyleję je na dom Dawidów i na obywatele Jeruzalem ducha łaski i modlitw: patrzyć będą na mnie, którego przebodli i płakać go będą płaczem jako nad jednorodzonym i będą nad nim żałować, jako więc żałują przy śmierci pierworodnego“.

Przez Jeremiasza mówi: „Po onych dniach, mówi Pan, dam zakon mój do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem“.

Nawet święci Apostołowie otrzymali byli od Pana Jezusa Ducha świętego przed Zielonemi Świętami, a z Nim władzę głoszenia słowa Bożego, odpuszczania grzechów i sprawowania ofiary Mszy świętej: ale nie otrzymali pełności Jego łask. Zaś w Zielone Świątki dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana okazał się Apostołom i zebranym z nimi wiernym Duch święty widzialnie i zlał na nich pełną obfitość łask, darów i owoców Swoich. Jako opisuje święty Łukasz w dziejach apostolskich: „stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I okazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Ducha świętego i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch święty wymawiać dawał. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i zatrwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A gdy się modlili, zatrząsnęło się miejsce, na którem byli zgromadzeni i napełnieni są Ducha świętego i mówili śmiele słowo Boże“. To działo się w Jeruzalem dnia pierwszego

Zielonych Świątek. To samo powtórzyło się w temże mieście dnia następnego; — później w Samaryi, gdy Piotr i Jan modlili się nad tymi, którzy „przyjęli słowo Boże“; — potem znowu przy nawróceniu setnika Korneliusza; a później jeszcze w Efezie, gdy Paweł św. włożył ręce na tych, którzy uwierzyli: „przyszedł na nie Duch święty i mówili językami i prorokowali“; a wreszcie na bardzo wielu innych miejscach, kędy święci Apostołowie głosili słowo Boże, skoro wybrani je przyjęli i dali się ochrzcić.

Zstąpienie Ducha świętego do serc wiernych sprowadziło oraz następujące błogosławione skutki: 1) pomnożenie łaski poświęcającej i cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości; 2) siedem darów, które się zwykle nazywają darami Ducha świętego, jakoto: dar mądrości, dar rozumu, dar rady, dar mocy, dar umiejętności, dar pobożności i dar bojaźni Bożej (Jezajasz r. II.); 3) dwanaście owoców z tych darów wypływających, jako je opisuje Paweł święty w liście do Galatów (5. 22.): „miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość“; — 4) łaski darmo dane, których dziewięć wylicza św. Paweł w pierwszym liście do Koryntczyków (12. 8.): „mowa mądrości, mowa umiejętności, wiara, łaska uzdrawiania, czynienie cudów, proroctwo, rozeznanie duchów, rozmaitość języków, tłumaczenie mów“.

Nadzwyczajne łaski Ducha świętego, czyli łaski darmo dane były wprawdzie najwięcej widoczne w pierwszych wiekach chrześciaństwa, ale i później nigdy nie brakło ich w kościele katolickim.

I tak: św. Wincenty Ferreryusz dominikanin, z pochodzenia Hiszpan, opowiadał słowo Boże nietylko w swojej ojczyźnie, ale i we Francyi, we Włoszech, we Flandryi, w Anglii, w Niemczech i w innych krajach i wszędzie był rozumianym od dziecka aż do starca, lubo tylko mówił po hiszpańsku. A cudów czynił codziennie moc niezliczoną. — Także św. Antoni Padewski kazał w Rzymie wobec ludzi z całego świata zebranych i rozumieli go każdy ze słuchających. — O św. Franciszku Ksawerym podają akta kanonizacyjne, jako mówił językami wielu narodów tak biegle, jakby pomiędzy nimi się urodził. Co dziwniejsza, zapytany o zdanie od dwunastu i więcej osób w różnych sprawach, jedną odpowiedzią wszystko rozwiązywał ku zadowoleniu pytających.

Cudotworców zaś miał Kościół święty w każdym wieku. Takim był Grzegorz cudotworcą zwany, który za pomocą modlitwy górę z miejsca poruszył, aby mieć plac na budowę kościoła; św. Antoni i św. Hilaryon pustelnicy, uciekając przed rozgłosem we wielu krajach, do których się schronili, zadziwili ludzi wielką mocą czynienia cudów. U świętego Szymona słupnika żywot jego cały był nieustającym cudem. Św. Marcin, św. Benedykt i św. Patrycyusz napełnili wszystek Kościół zachodni sławą wielkich cudów. A św. Augustyn apostoł Anglii tyle wielkich cudów zdziałał, iż papież Grzegorz Wielki porównywał je z cudami apostołów. Św. Bernard we wieku dwunastym ściągnął na siebie uwagę całego świata. Jadąc na sobór do Pizy a potem przejeżdżając przez Niemcy, uzdrawiał po drodze codziennie różnego rodzaju chorych. Wszędzie tłumy ludu otaczały go, błagając, aby ręką dotknął się chorych przedeń przywiedzionych albo przynajmniej ręką krzyżyk nad nimi uczynił. Nieraz natłok był tak wielki, iż chorych podnoszono do okna jego mieszkania, i ci dotknąwszy się kraju szaty jego, bywali uzdrowieni.

Uzdrowień było tyle, iż towarzysze podróży św. Bernarda, spisujący wydarzenia każdego dnia, nie zdołali je wszystkie spisać.

U nas w Polsce słynął z cudów szczególniej św. Stanisław biskup, św. Jacek i św. Jan Kanty.

W piętnastym wieku św. Franciszek z Pauli, założyciel zakonu Minimów wskrzesił kilku umarłych i uzdrowił wielu chorych.

We wieku szesnastym słyną z czynienia cudów św. Jan Boży, św. Filip Nereusz i św. Franciszek Ksawery, którego nawet pisarze heretyccy cudotworcą nazywają a poganie w Azyi po dziś dzień do grobu jego pielgrzymują. We wieku siedmnastym działają cuda św. Franciszek Salezy i św. Wincenty à Paulo, a w wieku ośmnastym św. Franciszek a Hieronymo i św. Alfons Liguori. Obaj słynęli z cudów i z daru proroctwa. Świętego Alfonsa widziano nieraz równocześnie na ambonie i w konfesyonale. Jeszcze więcej zadziwia następujący wypadek, który się wydarzył w życiu jego. Dnia 21. września 1774 spoczywał św. Alfons w poręczowem krześle jakby w słodkim śnie pogrążony. Dopiero dnia 22. września około godziny 8. rano się zbudził i dał znak dzwonkiem. Gdy ludzie, z którymi mieszkał, mu wspomnieli, iż prawie przez dwa dni nic nie mówił ani nie jadł, odrzekł święty: „Prawdę mówicie, ale nie wiecie o tem, iż papieżowi, który dopiero co umarł, byłem ku pomocy.“ I wkrótce potem przychodzi wiadomość, iż papież Klemens XIV. w Rzymie dnia 22. września przeniósł się do wieczności właśnie o tej godzinie, o której św. Alfons śmierć jego ogłosił.

Musimy jednak zauważyć, że prawdziwa świętość nie zależy na łaskach darmo danych i nadzwyczajnych — lubo i te należy wysoce cenić i za nie Panu Bogu nieskończenie dziękować — ale na doskonałem i dokładnem spełnianiu woli Bożej, przez należyte zachowanie przykazań Bożych i wykonanie obowiązków stanu. Ktoby pragnął takich nadzwyczajności, mógłby narazić się na niebezpieczeństwo utraty świętej pokory i prostoty chrześciańskiej, jest bowiem rzeczą trudną

mieć Boskie objawienie, a nie uczuć stąd pychy i chęci wzniesienia się nad innych, a jeszcze trudniej nie uznawać się onych niegodnym. Już wielu nędznie upadło, którzy takich darów nadzwyczajnych szukali, stawszy się igraszką sideł szatańskich. Droga pobożności zwyczajna jest najprostsza i najpewniej prowadząca do nieba.

Jednak powinniśmy Pana Boga prosić jak najczęściej, aby nas Duch święty raczył lepiej oświecić i dał nam poznać wolę Bożą, co i jak mamy czynić i aby dał nam siłę, iżbyśmy to jak najwierniej wykonali, co uznajemy być wolą Bożą. I również powinniśmy prosić codziennie Ducha świętego, aby raczył zlać na świat podobne łaski, jakie zlewał w pierwszych wiekach chrześciaństwa, aby wzbudził mężów i niewiasty święte a nawet większych świętych, aniżeli dotąd wzbudzał: iżby cztery piąte ludności ziemskiej, żyjącej w pogaństwie, odszczepieństwie i niedowiarstwie pociągnione wonią ich cnót i obfitością darów Bożych na nich rozlanych weszli ochotnie do Kościoła świętego, i aby co rychlej był jeden pasterz i jedna owczarnia — nie ku naszej chwale, ale ku chwale Boga w Trójcy świętej jedynego. Naturalnie tak wielka a rychła przemiana serc niewiernych na wierne i święte, jak nas uczy historya, zwykle następowała po wzbudzeniu wielkich świętych obdarzonych różnymi darami Ducha świętego, pomiędzy którymi były i dary darmo dane.

Wszakże działanie Ducha świętego, jakie On nieustannie sprawuje **niewidzialnie** w Kościele katolickim i w sercach wiernych, jest więcej podziwu godne, dla nas pożyteczniejsze i jeszcze więcej nas obowiązujące do wdzięczności. Albowiem Duch święty nieustannie **naucza, uświęca i rządzi** w Kościele katolickim i **zstępuje** do serc wiernych i tak działać będzie aż do końca świata. Gdy się dobrze nad tą działalnością Ducha świętego zastanowimy, poznamy, iż **w niej zawierają się większe cuda,** dary i łaski, aniżeli w proroctwach, widzeniach, uzdrowieniach i wskrzeszeniach umarłych.

On bowiem jest niewidzialnym nauczycielem w Kościele katolickim. On oświeca wewnętrznie tych, których postanowił, aby czuwali nad czystością nauki Chrystusowej, aby umieli wykryć błędy do Kościoła świętego tajemnie wcisnąć się usiłujące i aby wiedzieli, jakie orzeczenie wydać w spornych sprawach wiary i obyczajów. On oświeca i utwierdza także wewnętrznie lud chrześciański, aby umiał przechować w sercu swojem w nieskażonym stanie naukę Chrystusową, przekazaną sobie przez przodków i podawał ją nietkniętą i czystą od pokolenia do pokolenia aż do końca świata. Jak się wyraża św. Ireneusz (adv. haeres. l. 3. C. 4.): „Duch święty, który przez usta Kościoła głosi prawdy zbawienne, zapisuje je oraz na sercach chrześcian wiernych, budzi i utrzymuje w nich zmysł niezamącony i głębokie poczucie chrześciańskiej prawdy, które może być nazwane „pomazaniem od Ducha świętego“ (Jan 2. 20), — ten zmysł wewnętrzny, który przestrzega przed nowinkami, jakie fałszywi prorocy starają się do winnicy Pańskiej przemycić. U sekt chrześciańskich takiej zgody i jedności we wierze nie ma, bo nie ma tam pomazania od Ducha św. Właśnie to wewnętrzne nauczanie Ducha świętego sprawuje, iż wiara Chrystusowa przez 20 wieków w różnych krajach i u różnych narodów jest w pierwotnej nieskażonej czystości stale wyznawana. Przecież to większy i dziwniejszy cud, aniżeli wskrzeszenie Piotrowina albo proroctwo?

Duch święty **uświęca** w Kościele katolickim. Czem dusza jest w ciele ludzkiem, tem jest Duch święty w ciele Chrystusowem — w Kościele katolickim. Dusza jest obecna we wszystkich członkach ciała, je ożywia i wzrost im dawa. Podobnie działa Duch święty w Kościele katolickim. On to daje wszystkim członkom życie łaski i moc; On to przenika wszystko ciało Chrystusowe miłością nadprzyrodzoną, świętą. Wszelkie cnoty i wszelka świętość, jaka się znajdowała i znajduje w Kościele Bożym, jest jedynie Jego sprawą. Chrystus Pan je wysłużył, ale Duch święty je sprawił i sprawuje.

Również wszystkie środki zbawienia, jakie się znajdują w Kościele katolickim, otrzymują swoją siłę i moc od Ducha świętego. On to odpuszcza grzechy na Chrzcie świętym i w Sakramencie pokuty, On to przemienia we Mszy św. chleb i wino w Ciało i Krew Pana Jezusa, On to daje moc Boską ludziom w Sakramencie kapłaństwa. — Tej uświęcającej działalności Ducha świętego zawdzięcza Kościół katolicki ową bohaterską miłość Boga i bliźniego, którą wszędzie i po wszystkie czasy wielu katolików odznacza się ku dziwowisku aniołom i ludziom. Duch święty sprawił to, iż miliony męczenników przelewając krew własną, dały świadectwo prawdzie Chrystusowej; Duch święty wzbudził krocie tysięcy niepokalanych dziewic ku służbie Bożej i ku poświęceniu się dobru ludzkości; On to dał światło i siłę niezliczonym rzeszom świętych wyznawców różnego wieku, różnej płci i różnego pochodzenia, którzy najzupełniej oddali się Panu Bogu, poświęcając mu swoją młodość, urodę, majątek, zaszczytne stanowiska i wszystko, co drogiego mieli na świecie; On to powołał do życia tyle zakonów i zgromadzeń pobożnych, które nietylko służą Bogu przez zachowanie wierne przykazań Bożych, ale nadto jeszcze przez zaparcie się zupełne w ubóstwie, w dozgonnej czystości i w posłuszeństwie zakonnem, na wzór Chrystusa ukrzyżowanego. I ich głównie pracą dźwignęły się i stoją najpożyteczniejsze urządzenia społeczne: zakłady wychowawcze dla ubo-

gich i opuszczonych dzieci, przytuliska dla starców i kalek, szpitale, ochronki, szkoły i misye zagraniczne. Tyle świętych dzieł i świętych ludzi w Kościele katolickim mamy zawdzięczać jedynie działaniu Ducha świętego. I widok tych świętych czynów i postawa tych świętych ludzi w Kościele Bożym jest znowu większym dziwem, aniżeli wszystkie proroctwa i cuda, jakie się stały kiedykolwiek na świecie.

Duch święty **rządzi** w Kościele katolickim. Wprawdzie Chrystus Pan jest głową niewidomą Kościoła i jako taka rządzi nim, jednakowoż rządzi nim przez Ducha świętego, który jest Jego duchem. Duch św. nakazał na początku Kościoła wysłać opowiadaczy słowa Bożego do pogan całego świata. On rozporządził, aby wysłano Pawła i Barnabę do Seleucyi, jak opowiadają Dzieje apostolskie (13. 2.). Z natchnienia Jego orzekli Apostołowie zebrani na pierwszym soborze w Jeruzalem sposób postępowania z nawróconymi z pogaństwa. Duch święty oświeca pasterzy w Kościele katolickim. On sprawuje, iż panuje cudowny ład i porządek w Kościele naszym, iż głową Kościoła jest Biskup rzymski, a jemu poddani są biskupi, a tym znowu proboszczowie i kapłani, a tych wreszcie słuchają wierni.

Kierownictwu Ducha świętego mamy zawdzięczać, iż mimo ułomności i grzechów zwierzchników kościelnych wydarzających się w różnych czasach, jednak nie było praw i zarządzeń w Kościele przeciwnych nauce Chrystusowej; a jeżeli zaś kiedykolwiek jakie zgorszenia zaszły, to nigdy Kościół nie dał im początku, ani też ich nie pochwalił.

A jeśli wreszcie Kościół mimo wszelkich prześladowań i napaści ze strony największych potęg i mimo nieustannych przeszkód i sideł ze strony nieprzyjaciół swoich a nieraz i ze strony wyrodnych dzieci swoich coraz bardziej się rozwija, wzrasta i rozszerza się po całym świecie i wszędzie czyniąc dobrze, sprowadza błogosławieństwo Boże: toć musimy przyznać, iż nikt inny, tylko Duch święty łagodnie a oraz mocną prawicą kieruje Kościołem naszym, dlań serca ludów otwiera i bezbronnym swoją wszechmocną pomocą dawa zwycięstwo nad wszystkimi jego wrogami i prześladowcami.

I toć znowu więcej znaczy, aniżeli jakiekolwiek inne cuda i łaski nadzwyczajne.

Nareszcie działanie Ducha świętego w sercach wiernych, do których i dzisiaj jeszcze zstępuje z łaską poświęcającą, albo z łaską usprawiedliwienia, jest także dobrodziejstwem większem, aniżeli łaski darmo dane, o których wyżej wspominaliśmy. Łaska bowiem poświęcająca jest darem niezasłużonym nadprzyrodzonym, przez który z grzeszników stawamy się sprawiedliwymi, dziećmi Bożymi i dziedzicami nieba. Nazywa się łaską p o ś w i ę c a j ą c ą, ponieważ nas uświęca: ze stanu grzechu w stan usprawiedliwienia przenosi, to jest takiego usprawiedliwienia, które nas czyni Panu Bogu miłymi i godnymi. aby posiąść królestwo niebieskie. Tę łaskę poświęcającą dawa nam Duch święty na chrzcie, a jeśli ją przez grzech śmiertelny utracimy, to przywraca nam ją znowu w sakramencie pokuty, albo także przez skruchę doskonałą, skoro tylko połączona jest ze stanowczem postanowieniem woli spowiadania się przy pierwszej sposobności.

Z łaską poświęcającą zaś otrzymujemy nie tylko dar Ducha świętego, ale samego Ducha świętego jako sprawcę onego daru do tego stopnia, iż my Go rzeczywiście posiadamy, w sobie mamy i nosimy. Jest to dar nie lada, gdyż Bóg sam dawa się nam z łaską poświęcającą jako dar. Tak uczą Ojcowie święci oparci na Piśmie świętem. — Przychodzi tedy Duch święty z łaską poświęcającą do nas nie w ten sposób, jako przychodzi wtedy, gdy nas pobudza do dobrego; wtedy bowiem zbliża się do duszy naszej tylko jakby mimochodem z zewnątrz, jakby na sposób głosu nas napominającego albo przestrzegającego, który wchodzi do naszego ucha i przebrzmiewa zaraz, ale wchodzi do naszego serca, obiera sobie w niem mieszkanie, pozostawa w niem jakby w świątyni sobie poświęconej, łączy się z duszą w sposób najściślejszy, jak się łączy ogień ze żelazem lub ze stalą, którą na wskróś rozpala a nie trawi jednak. On wchodzi do duszy jako sprawca i dawca darów nadprzyrodzonych, napełnia ją bez przerwy światłością niebiańską i mocą Bożą i tym sposobem stawa się w niej „źródłem wody wytryskającem na żywot wieczny“ (Jan 4.).

O jak wielkie szczęście nasze! Nie tylko przyszedł Syn Boży na ziemię, aby przyjąć n a t u r ę l u d z k ą i z nami stale zamieszkać, ale teraz zstępuje jeszcze do nas Duch święty, ilekroć przychodzi do nas z łaską poświęcającą, poświęca sobie serca nasze na świątynie żywe i w nich nie tylko zamieszkiwa mocą swoją ale jeszcze w sposób nowy, osobliwy pozostawa w nas stale.

Łaska tedy poświęcająca jest darem nieoszacowanym, przewyższającym wszelkie inne dary i łaski, ponieważ z nią otrzymujemy wszelakie dobro, bo sprawcę wszelkiego dobra.

A niestety, jakże mało jest ludzi, którzy umieją należycie ocenić tę łaskę! Większość bowiem ludzi, rychło po zyskaniu jej lekkomyślnie przez grzech śmiertelny ją utraca. Jest to strata niczem nie dająca się wynagrodzić, ani zastąpić, godna największej żałoby i łez gorzkich a nawet krwawych. Jest to strata nie tylko daru najwyższego, ale utrata żywota, utrata szlachectwa niezrównanego i najpiękniejszej ozdoby duszy, jest to utrata szczęścia wiekuistego.

Dwadzieścia rad dla rzemieślników.

1. Wyucz się dokładnie rzemiosła swego i nabierz dostatecznego doświadczenia, nim założysz własny warsztat.
2. Zacznij interes prowadzić w małych rozmiarach.
3. Kup sobie najlepsze narzędzia rzemieślnicze.
4. Nigdy nie zakupuj więcej towaru, niż zapłacić możesz.
5. Strzeż się weksli.
6. Przy odstawieniu roboty poszlij rachunek.
7. Tego, który najpóźniej trzy miesiące po otrzymaniu rachunku nie zapłaci należytości, zaskarż.
8. Zapasy trzymaj o ile możności pod zamknięciem.
9. Dopóki ludzie twoi w warsztacie pracują, pracuj ty tam także.
10. Zapłać ludziom sumiennie, lecz żądaj również sumiennej roboty. — Płacić im tyle, ażeby nie zaznali biedy.
11. Trzymaj w warsztacie swoim tylko ludzi trzeźwych, pracowitych, oszczędnych i znających swoje rzemiosło doskonale.
12. Odstawiaj tylko takie przedmioty zamówione, które zupełnie obrobione zostały, ażebyś się nie naraził na wzgardę i pośmiewisko.
13. Jeżeli na robocie nic zarobić nie możesz, to jej nie przyjmuj.
14. Jeżeli zamówioną robotę zobowiązałeś się na umówiony dzień odstawić, to odstaw ją punktualnie.
15. Idź wcześnie spać, a wstawaj rano.
16. Bądź umiarkowany we wszystkiem.
17. Kochaj i szanuj twą żonę, bo ona jest twym najlepszym przyjacielem.
18. Ucz się zawsze; ucz się wszystkiego aż do śmierci; przedewszystkiem staraj się wydoskonalić w swym zawodzie; staraj się, abyś został najświatlejszym artystą pomiędzy twymi kolegami.
19. Bądź uprzejmym dla wszystkich, bo na grzeczności nikt dotychczas nie stracił.
20. Oszczędzaj, oszczędzaj i jeszcze raz oszczędzaj i nie marnuj swego ciężko zapracowanego grosza.

„Postęp“.

WALKA PRZECIW PIJAŃSTWU coraz skuteczniej przeprowadzoną zostaje w **Szwajcaryi.** W większych miastach dotąd urządzono już 455 gospod i restauracyj, w których napojów alkoholicznych wcale nie podają. Ruchome herbaciarnie i kawiarnie mają również wkrótce być zaprowadzone w większych miastach.

MONOPOL TYTONIOWY w Austryi przyniósł państwu w r. 1899 wedle ogłoszenia właśnie sprawozdania ministerstwa skarbu czystego zysku 133,154.208 koron. Ze sprzedaży bowiem tytoniu i cygar osiągnięto sumę 209,349.313 koron, wydatki zaś państwa na cele fabrykacyi tytoniu t. j. na zakupno materyałów surowych, tudzież na płace urzędników, sług i robotników zajętych przy fabrykacyi tytoniu wynosiły 76,195.105 koron. Zajmujące jest zestawienie statystyczne jakie ilości tytoniu i za jaką cenę wypalane bywają w każdym kraju koronnym i ile wynosi przeciętna konsumcya tytoniu na jedną osobę w każdym kraju.

W Galicyi sprzedano w r. 1899 — 4,959.522 kilogramów tytoniu za 26,632.449 koron.

W stosunku do ludności wypadało na jednę osobę przeciętnie 0·679 kilograma tytoniu za 3·65 koron.

Ze sprawozdania wspomnionego okazuje się, że mieszkańcy Dalmacyi a zaraz po niej Galicyi konsumują stosunkowo najmniej tytoniu ze wszystkich prowincyi austryackich, a nadto, że w Dalmacyi i u nas palą przeważnie najtańsze gatunki tytoniu i cygar.

Bądź co bądź zapamiętać warto, że nawet w tej biednej Galicyi przeciętnie każdy mieszkaniec puszcza z dymen rocznie 3 korony 65 hal.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Miasto Wilkes Barre w Pensylwanii było niedawno widownią niezwykłego faktu. Kilka dni temu w sobotę wieczorem wszyscy parafianie irlandzkiej parafii rzymsko-katolickiej — Zbawiciela — udali się w procesyi do kościoła. Na czele postępowało sto dziewcząt w bieli z wianuszkami na głowach. Za dziewczętami szli chłopcy z laskami w ręku. Potem szli mężczyźni i kobiety w jednakowych kapeluszach.

Z pieśnią na ustach weszli wszyscy do kościoła — gdzie przysięgli nie pić żadnych rozpalających trunków.

Przysięgli wszyscy od drobnych dzieci aż do pochylonych starców.

Akt przysięgi odczytał proboszcz miejscowy ks. Curren, znany na całą okolicę — bardzo gorliwy apostoł wstrzemięźliwości.

Po złożeniu przysięgi odbyła się adoracya Przenajświętszego Sakramentu.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli.

Przew. Klasztor PP. Benedyktynek w Przemyślu 10 kor., ks. Jan Moszkowicz 5 kor., ks. Franciszek Arct 5·72 kor., p. Jan Hydzik 4 kor., ks. Piaskiewicz 5 kor.. p. Magdalena Łaś 4·40 kor., p. Fr. R. Zmysłowski 2 kor., ks. Jan Biega 6 kor., p. A. Gąsiorowski 5 kor., p. Jan Pilch 2 mar., p. Z. Kościszewski 10 kor., p. Kobylińska 10 mar., p. W. Palasch 6 mar., p. Marya Siwitza 2 mar., p. Franciszka Kaszycka 4 kor., p. Johanna Wolna 7 mar., p. Marya Bernard 5 mar., ks. H. Obiegło na wykształcenie kleryków 800 mar. p. Paweł Latusek 10 mar. Marya Ferda 3 mr. Franciszka Kupczyk 3 mr. p. Biadacz 2 m. p. Słowik 2 mar. p. Dzubińska 4 mar. p. Poś 3 mar. p. Śmigiel 1·20 mar. p. Proksa 1 mar. p. Mendryś 1·50 mr.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lenika w Krośnie.